

## Czy w Kenii istnieje demokracja? Sytuacja po wyborach

Written by Agnieszka Gacek  
Sunday, 13 January 2008 23:54 -

---

Ostatnio przeprowadzone wybory, doprowadziły do wybuchu zamieszek, które bardzo szybko rozprzestrzeniły się na obszar całego kraju, i przerodziły się w przerażające pogromy ludzi, mające charakter plemienny.

W wyborach prezydenckich startowało 8 kandydatów, jednak najbardziej popieranymi przez Kenijczyków byli 76-letni Mwai Kibaki prezydent Kenii od 2002 roku oraz 62-letni Rail Amollo Odinga.

Mwai Kibaki reprezentuje wąskie grono oligarchów oraz jest przywódcą Narodowej Tęczowej Koalicji (NARC). Popierany był przez najliczniejszy w Kenii lud Kikuju. Zaś Rail Amollo Odinga znalazł zwolenników w ludzie Luo oraz innych kenijskich plemionach. Za czasów prezydenta Daniela Toroiticha arapa Moia, Odinga stał na czele Forum for the Restoration of Democracy. Wprowadził on także w Kenii system wielopartyjny. Obecnie stoi na czele partii Pomarańczowego Ruchu Demokratycznego. Programy wyborcze obojga kandydatów nie posiadały znaczących różnic. Zarówno Odinga jak i Kibaki w swoich programach szczególną uwagę zwrócili na potrzebę reform gospodarczych.

Oprócz wyborów prezydenckich, odbyły się także wybory parlamentarne, podczas których Kenijczycy wybrali 222-osobowy parlament oraz władze lokalne w liczbie 2.480 osób.

Przed wyborami zwierzchnicy religijni zwrócili się z apelem do kandydatów oraz ich zwolenników, prosząc o powstrzymanie się od bezprawia, przemocy i demonstracji ulicznych. Swoje prośby skierowali również w stronę Komisji Wyborczej, aby dołożyła wszelkich starań o

przebieg głosowania w sposób zgodny z prawem. Tak się

jednak nie stało. Jeszcze przed ogłoszeniem wyników doszło do silnych napięć na zachodzie kraju. Podana informacja o opóźnieniu ogłoszenia wyników, doprowadziła do znacznego pogorszenia sytuacji, wybuchła fala zamieszek w trakcie których śmierć poniosło kilka osób.

Wyniki ogłoszone 30 grudnia 2007 roku, wywołały chaos, wskazywały na nie wielką różnicę głosów między dwoma rywalami. Kibaki uzyskując 51,3% głosów wygrał z Odingą, który otrzymał 48,7% głosów. Mwai Kibaki w godzinę po ogłoszeniu wyników po raz kolejny został mianowany prezydentem Kenii.

## Czy w Kenii istnieje demokracja? Sytuacja po wyborach

Written by Agnieszka Gacek  
Sunday, 13 January 2008 23:54 -

---

W państwie zawrzało, głównie zamieszki miały miejsce tam, gdzie zwolennicy Odingi byli najliczniejsi. W slumsach Nairobi szczególnie w Kiberze, doszło do zaciętych protestów. Na ulicę wyszły tłumy uzbrojone w maczety, demolowano domy, plądrowano sklepy, doszło do brutalnych aktów przemocy. W wiosce Kisumu oraz w Eldoret w dolinie Rift zamieszki rozpoczęte jeszcze przed ogłoszeniem wyników zaogniły się, policja strzelała do demonstrantów. Bojówki Luo w Nyanzie, Luhya w prowincji Zachodniej napadały na domy i zagrody, których właścicielami byli ludzie z plemienia Kikuju. Liczba ofiar śmiertelnych rosła. Protesty przerodziły się w walki etniczne.

Do najbardziej przerażającego bestialskiego czynu doszło 1 stycznia, w kościele we wspomnianym

Eldoret . Do wioski wkroczyło 2 tys. bojówkarzy , mieszkańcy

szukając schronienia , ukryli się w świątyni, która została podpalona. Spłonęło ok.. 50 osób. Większość ofiar pochodziła z plemienia Kikuju. W całym kraju dochodziło do aktów przemocy, spłonęło setki domów i chat.

Manifestanci ogłaszali, iż wybory były fałszowane. Znalazły się przykłady na to, iż oburzenie Odingi i jego zwolenników nie były bezpodstawne. Informacje przemawiające za tym, że wybory były kontestowane docierały z różnych stron. Przewodniczący komisji wyborczej Samuel Kivuitu

zakwestionował wybory, mówiąc że nie wie czy Kibaki rzeczywiście je wygrał. Poinformował, iż w jednym okręgu frekwencja głosujących wynosiła aż 115%, w innym zaś, kandydat uciekł z kartami do głosowania. Kibaki w jednej z prowincji zdobył 120 tys. głosów, pomimo tego, że było w niej tylko 70 tys. uprawnionych do głosowania. W innej zaś prowincji, w której wygrał, głosowała zaskakująco duża liczba osób bo aż 98%. Przejawem nie uczciwości przeprowadzonych wyborów był też fakt, iż partia Raila Odingo, w wyborach parlamentarnych odniosła zdecydowane zwycięstwo, zdobyła aż 100 miejsc, zaś partia prezydenta Kibakiego jedynie 35 mandatów. Misja obserwacyjna UE w Kenii a także USA zgłosiły również wątpliwości co do uczciwego przeprowadzenia wyborów prezydenckich. Zastrzeżenia zgłosił również prokurator generalny Amos Vako a także minister spraw zagranicznych Francj Bernard Kouchner..

W wyniku zaciętych manifestacji rząd wydał zakaz wszelkich zgromadzeń. Ogłoszono, iż zostaną użyte wszelkie możliwe środki w celu przejęcia kontroli nad demonstrantami. Pomimo zakazu dnia 31.12.2007r. Odinga zaapelował do obywateli o udział w „masowych pokojowych akcjach protestu”. Wiec protestu odbyć się miał w parku Uhuru w Nairobi. Podczas wiecu

## Czy w Kenii istnieje demokracja? Sytuacja po wyborach

Written by Agnieszka Gacek  
Sunday, 13 January 2008 23:54 -

---

Odinga ogłosić się miał „prezydentem ludu”. Pomimo zakazu i groźby więzienia za zamach stanu, Odinga nie odwołał wiecu. Zakazany marsz jednak nie odbył się. Opozycja próbując przedostać się do śródmieścia napotkała na tysiące uzbrojonych policjantów blokujących drogi. Przełożono marsz na 8 stycznia. W

zaciętych manifestacjach trwających od ogłoszenia wyników, aż do zapowiadanego wiecu zginęło aż 480 osób. A około 70 tys. ludzi musiało porzucić swoje domy. Większość uchodźców przekroczyła granice Ugandy. Jak oświadczył sekretarz generalny Kenijskiego Czerwonego Krzyża Abbas Gullet doszło do narodowej katastrofy. Przerażające informacje o śmierci tak wielkiej liczby osób, oraz nieustannie trwające negocjacje sprawiły, iż Odinga odpowiedział pozytywnie na apel zakazujący zgromadzeń. Wiec planowany na 8 stycznia również nie odbył się.

W celu doprowadzenia do rozwiązania sporu między Kwitu a Odingiem, a tym samym do załagodzenia bestialskich demonstracji, do Nairobi przyjechało wielu negocjatorów. Przeciwników godził min. szef Unii Afrykańskiej prezydent Ghany John Kufuor. Prezydent spotkał się również, z przedstawicielem departamentu stanu USA do spraw afrykańskich Jendayim Frazerem, który rozmawiał również z Odingą. Kenijskie partie polityczne zostały również wezwane przez sekretarza stanu USA Condoleeza Rice i szefa dyplomacji Unii Europejskiej Javiera Solana do znalezienia sposobu na stworzenia rządu koalicyjnego. W nadziei, że pomoże w mediacji, przybył również do prezydenta biskup Desmond Tutu, jednak Kibaki oświadczył że go nie przyjmie. Prezydent odniósł się do sytuacji kraju dopiero 3 stycznia, w dzień zapowiadanego wiecu. Zastrzegł, że podejmie dialog z opozycją dopiero po ustaniu przemocy i demonstracji. Wezwał wówczas do zakończenia powyborczych zamieszek. Odinga odpowiedział pozytywnie na apel, nie wykluczał negocjacji, jednak żądał aby wcześniej prezydent przyznał się do sfałszowania wyborów, a także zażądał rozpisania nowych wyborów prezydenckich. W odpowiedzi Kibaki zgodził się na ponowne wybory, jedynie wtedy gdy trybunał konstytucyjny tak zadecyduje. Wyraził także zgodę na utworzenie rządu narodowej zgody.

Z dniem 7 stycznia pogromy i grabieże zaczęły ustawać. Prezydent zapowiedział zwołanie posiedzenia parlamentu na 15 stycznia. Opozycja odwołała wszelkie protesty, jednak nie na długo. Odinga zaapelował do swoich zwolenników aby położyli kres przemocy. Jednocześnie oznajmił, że nie spocznie w walce o poszanowanie rzeczywistych wyników wyborów.

Sytuację ma rozstrzygnąć Trybunał Konstytucyjny.

Pomimo nieustannie trwających mediacjach rywale nie mogą dojść do porozumienia. Odingo i

## Czy w Kenii istnieje demokracja? Sytuacja po wyborach

Written by Agnieszka Gacek

Sunday, 13 January 2008 23:54 -

---

Kibaki ciągle się oskarżają. 11 stycznia Odingo wezwał Kenijczyków do uczestnictwa w trzydniowych demonstracjach, mających odbyć się w 30 miejscach w całej Kenii, 16, 17 i 18 stycznia.

Niestety w wyniku tego bezsensownego ludobójstwa, utraciło życie setki osób. Ponad 225 tysięcy Kenijczyków uciekło ze swoich domów. Większość z nich to ludzie z plemienia Kikuju zamieszkujący do tej pory w Nyanzie, w dolinie Riftu i prowincji Zachodniej. Uchodźcy w czasie ucieczki byli napadani i mordowani. Władze posłały wojsko w celu ich eskortowania. Większość z nich nigdy nie powróci już do swoich domów. Obecnie sytuacja w Kenii stabilizuje się. Otwarto sklepy i urzędy. Na ulicach nie ma już bojówkarzy. Jednak po tak drastycznych wydarzeniach rodzi się niepokój oraz pytanie, co wydarzy się po 15 stycznia?